

DZIENNIK

Piotrkowski

Podziękowanie

Tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu Synowi i Bratu, składamy serdeczne „Bóg zapłać”. Zwłaszcza dziękujemy za udział w pogrzebie Wielebnemu Duchowieństwu: Proboszczom Ks. Fr. Psonce, Ks. Kanon. F. Jelińskiemu, Ks. Kanon. J. Krzyszkowskiemu, Gwardianowi Zakonu Bernardynów O. Em. Rudolfowi i O. Ignacemu oraz X. X. Olaszackiemu F. i J. Strózikowi. Również dziękujemy JWP. Dyr. J. Sokołowskiemu i JWP. Fr. Braulińskiemu oraz tym wszystkim, którzy nam tyle serca okazali

Witanowscy.

Bombardowanie Ceuty

przez dwa okręty wojenne

GIBRALTAR. Po północy rozległa się w Cieśninie Gibraltarskiej gwałtowna kanonada. Ze względu na panujące ciemności trudno było z początku ustalić przyczynę strzelaniny. Zauważono tylko, że światła w Ceucie nagle pogasły, a tamtejsze baterie dały ogień.

W świetle pocisków dostrzeżono sylwetki dwóch okrętów wojennych. Okręty te dały około 20 strzałów na Ceutę, skąd odpowiedziano im również og.

MADRYT. O godz. 20-ej we wtorek bombardowanie Madrytu zostało wznowione. W ciągu 20 minut spadł deszcz pocisków na centralne ulice stolicy i na dzielnice zewnętrzne.

W kościele San Jose wybuchł pożar, który jednak wkrótce został ugaszony. Liczba ofiar bombardowania nie jest dotychczas znana, wydaje się jednak bardzo duża, gdyż w chwili

bombardowania na ulicach miasta krażyły tłumy.

SALAMANCA. Radio Requetes podało o godz. 1 min. 30, iż na froncie madryckim rozpoczął się o godz. 23-ej dnia wczorajszego gwałtowny pojedynek artyleryjski. Baterie powstańcze ostrzeliwały umocnione dzielnice zewnętrzne stolicy.

O północy zauważono plbrymi pożar w mieście. Strzelanina trwała dłuższy czas.

SALAMANCA. Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie Asturii nieprzyjacieli usiłował nocy ubiegłej odzyskać pozycje pod La Estaca, zajęte w ostatnich dniach przez powstańców. Wojska rządowe zostały energicznie odporne, pozostawiając około 50 zabitych.

MADRYT. Komunikat urzędowy głosi: Na froncie armii środkowej nieprzyjacieli podjął

ubiegłej nocy gwałtowny atak na odcinku Carabanchel i na drodze do Estramadury, został jednak wszędzie odparty.

Powstańcy ostrzeliwali gwałtownie Madryt. Na froncie armii północnej słaba działalność na froncie biskajskim, gdzie toczył się pojedynek artyleryjski.

Na froncie Leon wojska rządowe poprawiły znacznie swe stanowiska, posuwając naprzód swe pierwsze linie pod Ocea de Sajambres długości 4 km. Lotnictwo musiało poważnie ograniczyć swą działalność ze względu na złą pogodę.

Kilka samolotów odleciało do

Katalonii, aby przeciwdziałać bombardowaniu wybrzeża Palamos przez dwa powstańcze okręty wojenne.

MADRYT. Komunikat oficjalny, ogłoszony wieczorem przez radiostację Union Radio, donosi, że wojska rządowe zajęły bardzo ważne pozycje na froncie Leon.

Artyleria rządowa ostrzeliwała obiekty wojskowe w Grenadzie oraz stanowiska nieprzyjacielskie w okolicy miasta.

SALAMANCA. Komunikat sztabu powstańczego donosi, że artyleria nieprzyjacielska bombardowała wczoraj Grenadę, niszcząc szereg obiektów w dzielnicy San Lazar.

Dwie kobiety, dwoje dzieci i dwóch mężczyzn poniosło śmierć. 20 kobiet, 21 mężczyzn i 15 dzieci odniosło rany.

BILBAO. Na froncie asturyjskim wojska rządowe posunęły się o 4 km. w kierunku wsi Rivola i zajęły stanowiska, panujące nad Oceją de Sajambres.

PARYŻ. — Korespondent Havasa donosi z frontu biskajskiego, że eskadra, złożona z 30 powstańczych samolotów, zbombardowała t. zw. „żelazny pas” fortyfikacji dookoła Bilbao.

Z dokonanych fotografii lotniczych należy wnosić, że bombardowanie było skuteczne.

Wybuch rewolty w Mongolii

PEKIN. Prasa chińska donosi, iż pewne żywioły ludności cywilnej prowincji Dżehol w siłę 4 tys. ludzi powstały przeciwko wojskom mandżurskim i japońskim. Rewolta grozi rozszerzeniem się na północną część prowincji Czahar.

Mongolski rząd autonomiczny postanowił zastosować energiczne środki represji.

Zasztyletowanie urzędnika

We wtorek w godzinach wieczornych został zaasztyletowany w pobliżu lasu kleparowskiego koło Lwowa, urzędnik Izby Skarbowej mgr. Stanisław Jakubowski.

Wstępne dochodzenia wykazały, że ś. p. Jakubowski został napadnięty przez nieznaną sprawców, z których jeden zadał mu szereg ciosów prawdopodobnie długim nożem. Jeden z ciosów przeciął arterię na szyji i był śmiertelny.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia.

Prezydent R.P. w Rumunii



P. Prezydent R. P. w towarzystwie króla Karola i ks. Michała na trybunie honorowej podczas wspaniałej defilady wojsk rumuńskich.



Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta R. P. Prof. Mościckiego w towarzystwie króla Karola w karocy dworskiej podczas przejazdu z dworca ulicami Bukaresztu do pałacu królewskiego.

Negus członkiem honorowym związku uniwersytetu w Cambridge

LONDYN. Haile Selassie wbrany został w dniu wczorajszym członkiem honorowym związku uniwersytetu w Cambridge.

Wchodzącego na salę posiedzeń Negusa studenci powitali

oklaskami. Haile Selassie przemówił krótko po francusku, po czym wywiązała się dyskusja nad projektem rezolucji, stwierdzającej, że najlepszą gwarancją pokoju europejskiego jest wprowadzenie w życie zasady bezpieczeństwa zbiorowego.

Rekordowy samobójca

Truł się, strzelał do siebie, wieszał się, wyskakiwał z okna i żyje

Upartym samobójcą okazał się mieszkaniec Włocławka Szlama Szafran.

Szafran na skutek nieporozumień małżeńskich wpadł w rozstrój nerwowy. W ostatnich tygodniach usiłował on otruci się esencją octową, następnie strzelał do siebie, a po pewnym znów czasie kilkakrotnie usiłował się powiesić. Za każdym jednak razem samobójcę odratowano i doprowadzono do przytomności.

Ostatnio po gwałtownej

spreczce z żoną, Szafran znów strzelił czterokrotnie do siebie, po czym rzucił się z drugiego piętra. Przewieziono go do szpitala; stan jego nie jest groźny.

Zaznaczyć należy, że w młodości swej Szafran pracował jako model szpitalny w jednej z klinik francuskich dla dokonywania wzorowych operacji przed studentami, za co otrzymywał przez długi czas rentę. Operacje jednak nadszarpnęły systemem nerwowym Szafrana.

Trup w zbiorniku wody

Kłopoty Bielska z topielcem

Z Bielska donoszą: Ubiegłej niedzieli 30-letni Józef Gunia, agent handlowy z Wapienicy pod Bielskiem, w stanie nietrzeźwym, skoczył z zapory wodnej do wielkiego zbiornika wody z zamiarem wykapania się.

Brawura ta zakończyła się dla niego tragicznie. Gunia utonął w zbiorniku, liczącym 25 m. głębokości.

Ponieważ miasto Bielsko zapatruje się w wodę z tego zbiornika, a topielca nie zdołano odszukać, zarząd miasta

zwrócił się telefonicznie do Gdyni z prośbą o wysłanie do Wapienicy nurka.

Wczoraj o godz. 17.30 wystartował z Gdyni samolot, wiozący nurka. Z powodu za padających ciemności samolot zmuszony był wylądować w Poznaniu, skąd pociągiem nocnym nurek wyjechał na Śląsk.

Rano nurek przybył do Bielska, a stamtąd udał się do Wapienicy celem rozpoczęcia poszukiwań topielca. Akcja poszukiwania trwa.

Straszliwa tragedia nad rzeką

WERONA. Wczoraj po południu wydarzył się tu tragiczny wypadek: Pewna młoda kobieta z dzieckiem na ręku spacerowała nad rzeką Adygą, prowadząc córeczkę, która trzymała się za ręce z drugim

dzieckiem, czwarte zaś najstarsze biegło przed nimi.

W pewnej chwili najstarsze dziecko wpadło do rzeki. Matka instynktownie rzuciła się do wody, pociągając za sobą wszystkie dzieci. Z wyjątkiem córeczki wszystkie utonęły.

Zapisujcie się na członków POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Iwanow został wezwany do kancelarii general-gubernatora Skallona, który zapytał go o opinię w sprawie ułaskawienia Orlińskiego. Pod wpływem snu i wyrzutów sumienia przychylił się Iwanow do zdania, że należy Tadeusza ułaskawić.

A tymczasem Tania przebywała w klasztorze w Carycynie. Gdy pewnego dnia zjawiała się w jej celi przeorysza, zobaczyła straszny obraz:

Tania leżała na podłodze z rozkrzyżowanymi rękoma.

Przeorażona przeorysza chwilę stała, jak przykuta do miejsca, ale uprzytomniła sobie wnet, że mogło się wydarzyć nieszczęście i wszczęła alarm.

Zewsząd zbiegły się mniszki i posługacze, jak również inne pensjonariuszki, które przybyły, by ratować Tanię.

W pierwszej chwili nie wiedzieli, co się z Tanią stało, czy zemdlala, czy zatruta się czymś, chociaż w klasztorze nie mogła mieć żadnego dostępu do trucizny.

Mniszki przyniosły prędko wiadro wody i zaczęły oblewać Tanię, nacierać jej skronie.

Po upływie pół godziny wróciła Tania do siebie. Jej wyschłe usta szeptały dziwne słowa:

— Boże, Boże, czy to był tylko sen?

— Co się z tobą dzieje? — zapytała przeorysza.

— Miałaś jakiś sen, czy zemdlalas?

Tania nie odpowiadała na pytanie przeoryszy, tylko nadal mówiła jak gdyby do siebie:

— O, Boże! Boże! Czy to jest możliwe?

— Co za zły duch opanował cię nagle? — badawczo spoglądała przeorysza na trupio-bładą twarz Tani. Po chwili kazała wszystkim wyjść z pokoju.

— Proszę, niech mnie pani zostawi również samą! — zwróciła się Tania do przeoryszy.

— Znowu grzeszysz? — oschłym głosem powiedziała przeorysza. — Nie dziw że cię takie złe myśli napadają, skoro tak grzeszysz. Wszystko dlatego, że szatan ma nad tobą władzę, że ma dostęp do twej duszy... Gdybyś się codziennie modliła, gdybyś posłusznie korzyła się przed Bogiem, szatan uciekłby przed tobą...

— Proszę o jedno: chcę mieć spokój, tylko spokój...

— Opowiedz mi, jak przyjaciółce, co ci się dzisiaj wydarzyło — oschłym głosem mówi przeorysza. — Na pewno była jakaś poważna przyczyna twego zemdlania...

— Przyśniło mi się coś — skłamała Tania.

Nie mogła opowiedzieć tej wysokiej, szczupłej przeoryszy kogo widziała teraz przez okno...

— Opowiedz mi ten sen...

— Nie mogę opowiedzieć... Był to straszny, okropny sen...

— Opowiedz, co ci się przyśniło!

— Ujrzałam moją zmarłą matkę...

— O, jeśli przyśniła ci się twoja matka, jest to dobry znak. Jeśli wracają osoby zmarłe, to objaw radosny...

— Ale przestraszyłam się bardzo — usiłuje Tania pozbyć się natrętnej mniszki. — Matka moja wzywała mnie do siebie...

— Ach tak, wzywała cię do siebie! — triumfuje przeorysza. — Widzisz, jak bardzo grzeszysz! Twoje grzechy są już tak potworne, że sięgają do nieba, że zatrwożyły twoją matkę... No a co stało się po tym? Zerwałaś się nagle ze snu?

— Tak.

— Sluchaj, chcę z tobą o czymś pomówić... — odezwała się po chwili milczenia przełożona klasztoru.

Tania poczuła, jak krew uderzyła jej do głowy. Zbyt wiele teraz przeniosła, przecierpiała, by móc znów spokojnie rozmawiać z tą wyniosłą, oschłą osobą. To, co zobaczyła przez okno wstrząsnęło nią do głębi, a tu siostra chce zapewne prawić jej jakieś morały.

— Siostrze przełożona, jestem teraz tak zmęczona...

— Znowu stałaś się bezczelna?

— Proszę dać mi dzisiaj spokój. Pomówimy o wszystkim jutro.

— Będiesz wtedy rozmawiać, kiedy ja będę chciała...

— Ale proszę siostry, nie mam teraz naprawdę sił...

— Sluchaj, co mówię do ciebie... Otrzymałam list od twego ojca... Pisz do mnie...

— Powiedziałam już raz, że pułownik Iwanow nie obchodzi mnie wcale. Nie istnieje dla mnie... Nie mam już ojca...

— Znowu pleciesz swoje głupstwa? To twój rodzony ojciec, jesteś częścią jego istoty, od niego pochodzisz i Pan Bóg przykazał, byś go słuchała... A więc otrzymałam od niego list...

— Nie mnie te listy pułownika Iwanowa nie obchodzą...

— Milcz, bo twoja bezczelność przekracza wszelkie granice rozsądku. Jeśli raz jeszcze będziesz w taki sposób mówić, zamknę cię w ciemnicy...

— Tu w klasztorze wszędzie jest ciemnica...

— Taniu, moja cierpliwość też ma swe granice! Ukarzę cię za to, pamiętaj!

— O co pani wreszcie chodzi?

— Nie jestem dla ciebie panią, tylko siostrą przełożoną... Masz okazywać należny mi szacunek...

Wysoka, szczupła jak patyk przeorysza aż zdrżała z wzburzenia. Na jej trupio-bładą twarz ukazały się rumieńce przerażenia.

— A zatem słuchaj... Ojciec twój pragnie, byś do niego napisała kilka słów... Niech twój ojciec niepotrzebnie nie cierpi za twe winy... Pamiętaj, że to jednak twój rodzony ojciec!...

— Nie jest moim ojcem i nie mam zamiaru do niego pisać...

— Znowu upierasz się, jak przed tym? — oczy przełożonej pałały gniewem.

— Nie jestem uparta, ale on nie jest moim ojcem... Umarł dla mnie jako ojciec!

— Szatan cię opętał! — tupnęła nogą siostra. —

Boże, Boże, co to będzie...

Zów zaległa cisza. Tania jest pochłonięta wciąż obrazem, jaki widziała. Obraz ten staje jak żywy przed jej oczyma.

Przełożona zgrzyta zębami. Rozmyśla teraz nad tym, jakich środków użyć, by jednak zmusić ją do uległości. A może zastosować taki środek, jaki użyła w stosunku do córki generała Arakszyna? Tamten środek podziałał momentalnie i piorunująco!

Córka generała przycichła i oddała się modłom...

Kazała dać pannie Arakszyn pięćdziesiąt razów różgą. Tani wystarczy tylko dwadzieścia pięć... Innej rady na tak uparte dziewczyny nie ma. Trzeba je nauczyć rozum!

— A więc kiedy zamierzasz napisać list do ojca? — pyta przeorysza.

— Nie mam zamiaru w ogóle do niego pisać!

— Czy wiesz, że przyjeżdża w najbliższych dniach do Carycyna?

— Nic to mnie nie obchodzi. Chce, niech przyjedzie. Nie chce, niech nie przyjeżdża.

A więc nie cieszy cię wcale, że twój ojciec chce cię odwiedzić?

— Nie. To nie mój ojciec, to mój wróg!

— Milcz, ty niegodziwa dziewczyno. Nie, to nie ty mówisz, to diabeł przemawia twoimi ustami... A więc napiszesz, czy nie?

— Nie.

— No, powiadam ci, że zmuszę cię do napisania tych listów. Wyrzucę z ciebie diabła...

Wyszła z celki zatrząskując za sobą drzwi.

Każę jednej z posługaczek przygotować kilka wymoczonych różg i kubek wody. Wymoczone różgi dobrze wałają... zostawiają dobre pręgi na jej ciele. Pułownik Iwanow nie ma potrzeby o tym wiedzieć... A jeśli się nawet dowie, nie ma powodów, by się go obawiać. Nie może już dłużej znieść wyczynów tej upartej dziewczyny...

Przeorysza idzie na koniuszkach palców. Cichaczem wślizguje się z powrotem do pokoju Tani.

Wstrzymuje oddech i przygląda się, co Tania teraz robi. Ha, co to? Tania siedzi z głową opuszczoną a z jej oczu kapią łzy...

Wszystkiemu jest winien diabeł, który zagnieżdził się w sercu tej dziewczyny — pomyślała przeorysza. — Dwadzieścia pięć różg, a diabła wypędzę!

Tania nie czuje sama, jak łzy ściekają po jej policzkach. Jest tak zamyślona, iż nie wie, że serce jej płacze!

Obraz, który ujrzała przez okno stoi wciąż przed jej oczyma.

A cóż właściwie widziała przez okno?

Dalszy ciąg jutro.

Czytajcie

TYGODNIK

SWIAT PRZYGOD

Cena 10 groszy

Czytajcie najpopularniejszy

TYGODNIK

„ZYCIE KOBIECE”

Cena 20 groszy

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Niespodziane odkrycie”



JUTRO „NOWA GROZBA”

